



Szymon Matusiak

OLIMP POLSKI  
WEDŁUG JANA DŁUGOSZA

Armoryka

**Szymon Matusiak**

**OLIMP POLSKI**  
**WEDŁUG JANA DŁUGOSZA**

**Armoryka**  
**Sandomierz 2016**

**Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 39**

**Redaktor serii: Andrzej Sarwa**

**Projekt okładki: Juliusz Susak**

Na okładce: *Obumieranie*, fot. Elżbieta Sarwa, 2012

**Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”**

**Wydawnictwo ARMORYKA**

**ul. Krucza 16**

**27-600 Sandomierz**

**<http://www.armoryka.pl/>**

**ISBN 978-83-8064-169-3**

## Olimp polski podług Długosza.

---

### WSTĘP.

W pierwszej księdze swej *Historyi* tak rozpowiada Długosz o bałwochwalstwie dawnych Polan: „Wiadomo, że Polacy w zaraniu swych dziejów byli bałwochwalcami i czcili wielką liczbę bogów i bogiń, jakoto: Jowisza, Marsa, Wenerę, Plutona, Dyane, Cererę, zaraziwszy się błędami innych ludów pogańskich. Nazywali zaś Jowisza w swoim języku *Jeszą* (*Yesza*), wierząc, że od niego jako najwyższego boga wszystkie dobra doczesne i wypadki tak pomyślne jako i przeciwne pochodzą; jemu też przed innymi bogami większą cześć oddawali i częstsze składali obiady (ofiary). Marsa, którego zmyślenia poetów zrobiły bogiem wojny, nazywali *Ładą* (*Lyada*). Modlili się do niego o odwagę i zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, czcząc go nader dzikimi obrzędami. Wenerę nazywali *Dziedzyłelą* (*Dzydзіlelya*), którą uważając za boginię małżeństwa, błagali o użyczenie licznego w synach i córkach potomstwa. Pluto u nich nazywał się *Niega* (*Nya*). Tego mieli za stróża piekieł i zachowawcę dusz po ich wyjściu z ciała; błagali go zatem, ażeby po śmierci zaprowadził ich do lepszych siedlisk podziemnego świata. Wybudowali mu też najpierwszą w Gnieźnie świątynię, do której się ze wszystkich stron zgromadzali. Także posągowi

Dyany, którą przesądem pogańskim wyobrażali sobie jako niewiastę i dziewicę, mężatki i dziewice składały wieńce w ofierze. Cererę czcili ziemianie i rolnicy, którzy w zawody składali na jej cześć obiady ze zboża i ziarna. Mieli też za boga porę pogodną, którego zwali *Pogodą*, niby dawcę pogodnego czasu. Nie mniej bożka życia, którego nazywali *Żywą* (*Zywyte*). A ponieważ państwo Lechitów założone było w kraju rozległymi przerosłym lasami i gajami, o których starożytni mniemali, jakoby były mieszkaniem i krainą panowania Dyany; Cererę zaś wyobrażali sobie jakoby matkę i boginią urodzajów polnych, których kraj potrzebował; przeto Dyana, w ich języku *Dziwaną* (*Dzewana*), a Ceres *Marzańą* (*Marzyana*) zwana, w osobliwszej u nich były czci i poszanowaniu. Tym to bogom i boginiom budowali Polacy świątynie, posągi, ustanawiali kapłanów i rozmaite obrzędy, poświęcali gaje w miejscach celniejszych i ludniejszych do oddawania im czci i pokłonów. Pustanawiali również uroczystości z obiatami, na które zgromadzający się mężczyźni i kobiety wraz z dziećmi składali bogom swym ofiary z trzód i bydła, a niekiedy z ludzi, pojmanych w bitwie. Wierzyli także, że liczne ich bożyszczą krajowe dają się przebłagać wylewaniem ofiar. Na cześć tych bóstw były też w pewnych porach roku ustanowione igrzyska (zabawy), na które zwoływano do miast lud obojej płci z siół i osad. Igrzyska te obchodzili rozpustnie śpiewaniem i rozwiązłymi ruchami, niekiedy klaskaniem i wykręcaniem się lubieżnem i inną swawolą w pieśniach, igraszkach i sprośnych uczynkach, przyczem wzywali pomienione bóstwa przyjętym zwyczajem. Obrządki takowe i niektóre ich zabytki lubo od pięciuset lat, jak wiadomo Polacy wiarę chrześcijańską przyjęli, aż do dzisiejszych czasów powtarzają corocznie w dni Zielonych Świątek, przypominając bałwochwalstwo pogańskie igrzyskiem, zwanem w ich języku *Stado*, ponieważ na nie zbierają się gromady ludzi, którzy podzieleni na stada czyli rzesze szaleńców i rozkoszników radzi obchodzą one świątki godowaniem i swobodnymi wczasy <sup>1)</sup>.

(Constat autem Polonos ab initio suae orginis idolatras existisse et pluritatem deorum et dearum, videlicet Jovem, Martem, Venerem, Plutonem, Dianam et Cererem, caeterarum gen-

---

<sup>1)</sup> Hist. Długosza w wydaniu Przeździeckiego I. 47—48:

tium et nationum errore lapsos, credidisse, coluisseque. Appellabant autem Jovem *Yeszam* lingua sua; a quo velut deorum summo omnia temporalia bona et omnes tam adversos quam felices successus sibi credebant praestari, cui prae caeteris deitatibus amplior impendebatur honos, frequentioribus colebatur sacris. Martem vocabant *Lyadam*, quem praesulem et deum belli poetarum figmenta pronuntiant. Triumphos de hostibus et animos feroces ab illo sibi precabantur conferri, asperima illum placantes cultura. Venerem nuncupant *Dzydzilelya*, quam nuptiarum deam existimantes, prolis foecunditatem et filiorum atque filiarum ab ea deposcebant numerositatem donari. Plutonem cognominabant *Nya*, quem inferorum deum et animarum, dum corpora linqunt, servatorem et custodem opinabantur, postulabant se ab eo post mortem in meliores inferni sedes deduci et illi delubrum primum in *Gnesnensi* civitate, ad quod ex omnibus locis fiebant congressus, fabricarunt. Dianae quoque quae superstitione gentili femina et virgo existimabatur, a matronis et virginibus sarta simulacro suo offerebantur. Ceres a colonis et agriculturam exercentibus, frumentorum grana sacris certatim ingerentibus colebatur. Habebatur et apud illos pro deo *Temperies*, quem sua lingua appellabant *Pogoda*, quasi bonae aerae largitor; item deus vitae, quem vocabant *Zywe*. Et quoniam imperium *Lechitarum* in regione vastissimas silvas et nemora continente fundari contigerat, quos *Dianam* a veteribus inhabitare et illorum nactam esse imperium proditum fuerat, Ceres autem mater et dea frugum, quarum satione regio indigebat, fingebatur: *Diana* lingua eorum *Dzewana* et Ceres *Marzyana* vocatae, apud illos in praecipuo cultu et veneratione habitae sunt. His autem diis, deabusque a *Polonis* delubra, simulacra, flamines et sacra instituta, atque luci et in praecipuis frequentioribus locis sacra et veneratio habita, solennitates cum sacrificiis instituae, ad quas mares et feminae cum parvulis convenientes, diis suis victimas et hostias de pecoribus et pecudibus, nonnunquam de hominibus in proelio captis offerebant, qui confusam ac popularem deoram placandam multitudinem libaminibus credebant; in eorumque honorem ludi certis anni temporibus decreti et instaurati, ad quos peragendos multitudo utriusque sexus ex vicis et coloniis in urbes convenire pro diebus institutis iussa, ludos huiusmodi impudicis lascivisque decantationibus et gestibus, manuumque plausu et delicata

fractura, caeterisque veneris cautibus, plansibus et actibus, deos deasque praefatas repetitis invocando observationibus depromebant. Horum ludorum ritum et nonnullas eorum reliquias Polonos, quamvis ab annis quingentis Christianitatis cultum constat professos, usque ad praesentia tempora annis singulis in Pentecostes diebus repetere et veterum superstitionum suarum gentilium annuali ludo, qui indiomate eorum *Stado* id est grex appellabatur, quod greges hominum ad illum peragendum conveniant et in cuneos seu greges divisi illum tumidi ingenii et seditiosi, in voluptates, segnitiam et comessationes proni, peragunt, meminisse )<sup>1)</sup>

Wszystko to wiadomości bardzo ciekawe i ważne, a tem cenniejsze, że jak niebawem zobaczymy, zaczerpnięte z jakiegoś dawnego pisma i oparte, jeżeli nie na bezpośredniej znajomości rzeczy, to na podaniach, fałszem jeszcze niezamąconych. Ale choć to rzeczy tak ciekawe i ważne, nie zbadaliśmy ich dotąd naukowo i nie poznali, jak należało, rzeczywistej ich wartości. Byłbym wielce szczęśliwy, gdybym dał do tej pracy szczęśliwy początek, bo nie sądzę, żeby ją można było od jednego załatwić zamachu.

## I. Jesza.

1, Imię bóstwa. Czem Jowisz u Rzymian, tem podług Długosza był u Polaków *Jesza*. Czy tak rzeczywiście należy czytać to imię? Wstyd naprawdę, że dotąd nikt z nas nawet sobie nie zadał na seryo tego pytania, a cóż dopiero mówić o jego rozwiązaniu. Piszemy zdawien dawna wszyscy i mówimy o jakimś *Jessem* i ani nam na myśl nie przychodzi zapytać, czy u Długosza imię to brzmi tak rzeczywiście, czy nie, czy bóstwo słowiańskie mogło mieć takie imię, czy nie; czy było znane tylko u nas, czy i gdzieindziej? Takie i tym podobne pytania nie zamąciły ani na chwilę błęgiego na tem polu, jak na wielu innych, kwietyzmu polskiego. W takich razach zwykli nas wyręczać cudzoziemcy, ale w tym wypadku nie dopisali i uczeni zagraniczni, więc dalej nie wiemy, jak się nasz polski Jowisz nazywał.

---

<sup>1)</sup> Ed. Pauli et Przeddziecki. I. 47—48.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba najpierw zaglądnąć do autografu Długoszewego i zobaczyć, co tam jest. Tam mamy najwyraźniej i najoczywściej *Jesza* (*Yesza*) i to powinno wystarczyć, kodeks Rozrażewskiego podaje *Jessa*, ale to tylko różnica pisowni, nie brzmienia lub formy, a tę samą formę mamy i u Kromera i u Strykowskiego. Dopiero w dobromilskim wydaniu Długosza znajdujemy w 4 przyp. *Jesse m* nie *Jessa m*, co wobec tego wszystkiego musimy uznać za wtórę późniejszy, nie za Długoszewe nazwanie bóstwa. Jest tedy rzeczą najzupełniej pewną, że imię to u Długosza kończyło się w pierwszym przypadku na *a*, a więc brzmiało *Jesza* (*Yesza*), nie *Jesz* (*Jess*), jak chce wydanie dobromilskie<sup>1)</sup>. Co do końcówki jesteśmy tedy zupełnie pewni, ale jak czytać środkową spółgłoskę, którą Długosz sam oznaczył przez *sz*, a kodeks Rozrażewskiego i wydanie dobromilskie przez *ss*? Gdyby tu miało być samo *s*, t. j., gdyby imię brzmiało *Jesa*, nie *Jesza*, to niezawodnie nie mielibyśmy u Długosza *sz*, w kodeksie Rozrażewskiego i wyd. dobromil. *ss*, lecz tu i tam po prostu *s*. Jednakże kwestyę tę rozstrzygnąć może stanowczo tylko objaśnienie nazwy tak ze względu na formę, jak i na pochodzenie.

Kto choć cokolwiek obeznany z formacją imion słowiańskich, a w szczególności polskich, ten ani na chwilę nie może być w wątpliwości co do brzmienia tego nazwania. Jak mamy *Stach* i *Stacha* (*Stanisław-a*) obok *Stasz* (skąd *Staszów*) i *Stasza* (bo przy imionach osobowych formie męskiej odpowiada równorzędna żeńska); jak mamy *Rach* i *Racha* (= *Radosław-a*) obok *Rasz* (skąd *Raszowce*) i *Rasza* (skąd słynny *Raszyn*); jak mamy *Niech* i *Niecha* (= *Niegostaw*) obok *Niesz* i *Niesz a* (skąd *Nieszów*); jak mamy *Łach* (z *Łada*=*Ładomir*) obok *Łasz* i *Łasza* (skąd *Łaszów* i *Łaszyn*); jak mamy *Koch* (skąd *Kochow*, *Kochowski*) obok *Kosz*, (skąd *Koszewski*, u Czechów *Koszov*) i *Kochan*, (skąd *Kochanow* i *Kochanowski*) obok *Koszan* (skąd *Koszanowa*); tak musieliśmy mieć *Jech* i *Jecha*, obok *Jesz* i *Jesza*<sup>2)</sup>. Moglibyśmy

<sup>1)</sup> Z dobromilskiej formy 4 przypadku *Jessem a* może jeszcze z czego innego wydedukowano błędnie 1 przypadek *Jesse*, którą to formę najczęściej bezmyślnie powtarzamy.

<sup>2)</sup> Podobnie rzecz się ma i w innych językach słowiańskich. W czeszczyźnie np. mamy *Staš* i *Staša*, (= *Stanisław*) *Vaš* i *Vaša* (= *Václav*) i tak dalej.



przypuścić także formy Jeś i Jesia, jak mamy Staś i Stasia; jak mamy Łaś i Łasia (skąd Łasiów), ale formacje na ś są późniejsze <sup>1)</sup> i brać ich tutaj w rachubę nie można.

Pewną więc pod każdym względem jest forma Jesza. Jest to imię w formie żeńskiej, ale oznacza osobę męską, podobnie jak Żyra (1065) = Żyrośław; jak Żerucha (1136) = Żerosław, jak Boguła (1136) = Bogusław; jak Niega = Niegośław, skąd Nieżyn; jak Boguta (1260) = Bogusław; jak Zawisza (1264) = Zawid; jak Ziemięta (1271) = Ziemisław; jak Jerota (1236) = Jarota = Jarosław; jak Niemiera (1257) i t. d. <sup>2)</sup>.

Forma Jesza jest tedy jako forma pewną i jasną, ale z czego wywinęła się ta forma i co to znaczy?

Na podstawie analogii takich imion, jak Stach — Stasz — Stasza, Rach — Rasz — Rasza, Niech — Niesz — Nieszka, Łach — Łasz — Łasza wykombinowaliśmy formy Jech — Jesz — Jesza i widzimy, że to skrócenie imienia tak samo, jak Stach — Stasz — Stasza i t. p., ale kiedy wiemy z całą pewnością, jaki jest początek form tamtych, kiedy wiemy, że Stach — Stasz — Stasza jest skróceniem imienia Stanisław, że Rach — Rasz — Rasza to skrócenie imienia Radosław, że Niech — Niesz — Nieszka powstało w ten sam sposób z Niegośław i t. d.: pochodzenie form Jech — Jesz — Jesza jest nam zupełnie nieznanne i musi być dopiero wykryte.

Czy imię to w całości nie brzmiało przypadkiem Jasny? Tak niegdyś przypuszczano, choć nie wiadano, jak od Jasny dojść do formy Jesse, którą bezkrytycznie przyjęto za właściwą. Zapoznawszy się z formacją imion słowiańskich, a w szczególności polskich, wiedziałem dobrze, że forma Jesse, wydedukowana z Akkusatywu Jessem, czy w inny sposób, jest rażącym naukowym głupstwem, które utrzymać się mogło w spokoju przez tak długi czas tylko dzięki naszej najzupełniejszej ignorancji w zakresie imionoznawstwa słowiańskiego; wiedziałem także, że imię to w 1 przypadku nie mogło brzmieć inaczej tylko Jesz, że zatem Jessem należy czytać Jeszem i nie samo *m*, ale

---

<sup>1)</sup> Miklosich. Vergl. Gram. II. 319.

<sup>2)</sup> Zobacz Baudouin de Courtenay. O drewnie polskom jazykie.

em brać za końcówkę 4 przypadku; przekonałem się w końcu, że imię to u Długosza brzmiało *Jesza*: poznawszy to wszystko i zdawszy sobie należycie sprawę z brzmienia form tego imienia, pozostawałem jeszcze przez długi czas mimo to wszystko przy etymologii *jasny*, jakkolwiek nieco inaczej i gruntowniej pojętej. Widząc mianowicie, że starodawne imiona słowiańskie tak bogów, jak i ludzi, są zazwyczaj złożone: dość przypomnieć takie, jak *Świętowitz*, *Radegość*, *Ziemowit*, *Ziemomysł*, *Mścisław*, *Gniewomir*: a jeżeli nie są złożone, to zazwyczaj powstały przez skrócenie dla zgrubienia lub zdrobnienia tamtych, jak pouczają formy: *Stach*, *Stasz*, *Stasza*, *Staszek*, *Stan*, *Stanek* i t. p. powstałe ze *Stanisław*; *Rach*, *Rasz*, *Rasza*, *Raszek*, *Rad*, *Radek*, *Radon*, *Radoń*, *Radoch*, *Radosz*, *Radota*, *Radzieta* i t. p. z *Radosław*; *Mir*, *Mirek*, *Miroch*, *Mirosz*, *Mirota*, *Miroń*, *Mirzeta* i t. p. z *Mirosław*; *Msta*, *Mściej*, *Mstwa*, *Miestwa*, *Miestwin*, *Mścich*, *Mścisz*, *Mszczuj*, *Mstek* i t. p. z *Mścisław*: widząc to, jak powiadam, przypuszczałem, że imię tego jakiegoś *Jeszy* nie w skróceniu, ale w całości, brzmieć musiało nie *Jasny* wprawdzie, ale wyraz *jasny* mógł wchodzić w skład imienia jako jego pierwsza część, a drugą mogło być np. *wit*, jak mamy w imieniu *Świętowitz*: imię *Jeszy* mogło zatem brzmieć w całości *Jasnowit*. Czy jednak za pełne imię weźmiemy *Jasny*, czy *Jasnowit*, będziemy mieli w skróceniu *Jach*, *Jasz*, *Jasza*, a z tego *Jech*, *Jesz*, *Jesza*, bo przed *ch* musi miękkie *a* podług praw naszego języka, zmienić się na *e*, a tak samo przed każdą miękką spółgłoską, jaką tutaj jest *sz*. Jak więc mówimy *jechać* nie *jechać*, *warzecha* nie *warzacha*, *pociecha* nie *pociacha*, *strzecha* nie *strzacha*; tak musimy mówić *Jech* nie *Jach*. Jak mówimy *jasny*, ale *jesień*; *wiara*, ale *wierzyć*; *miara*, ale *mierzyć*; *miano*, ale *mienić*; *wiano*, ale *wieniec*: tak musimy mówić i *Jesz*, *Jesza* zamiast *Jasz*, *Jasza*. W *Jasny* i *Jasnowit* *ja*st *a*, bo po niem następuje spółgłoska twarda *s*, *Jach* zaś musi się zmienić na *Jech*, gdyż przed *ch* nie może być miękkiego *a*; tak samo samogłoska *a* musi w *Jasz*, *Jasza* zmienić się na *e*, bo miękkie *a* nie może podług praw języka polskiego stać przed spółgłoską miękką. Okazuje się z tego całkiem jasno i pewnie, że imię *Jech*, *Jesz*, *Jesza* mogłoby być skróceniem imienia *Jasny* czy *Jasnowit*.

Doszedłszy do tego wniosku, mniemałem, że uczyniłem dla rzeczy niemało, bo jakkolwiek pomysł, że imię to opiera się na wyrazie jasny, nie był mój, to jednakże stwierdzenie, że imię to nie mogło inaczej brzmieć tylko Jesz i Jesza, że zatem powtarzamy ciągle Jesse jest głupstwem, które powinno zaginać raz na zawsze „w niepamięci piasku”: wydało się nam cenną zdobyczą naukową, tem cenniejszą, że w tych rzeczach o jakkolwiek prawdziwą zdobycz naukową tak bardzo trudno.

Ale niebawem pojawił się „rak wątpliwości“ i począł niszczyć dopiero co stworzone dzieło. Samo brzmienie imienia Jesz, Jesza jest pewne, ale czy to Jesz, Jesza nie może pochodzić także od czego innego, tylko wyłącznie i jedynie od Jasny lub Jasnowit? Wszak mieliśmy prastare imię Jaczimir<sup>1)</sup> od Jak w znaczeniu potężny, silny, które skracano na Jak (1222), Jaks a (1200), Jaks oń (1177), Jakta, Jaktor (1273), Jakota, Jakiesz i t. d., a które może być także skrócone na Jesz, Jesza, podobnie jak Jasny lub Jasnowit. Wszak były także imiona Jarosław, Jaropełk, Jaromir, Jarogniew, Jarolub, a te w skróceniu mogą również brzmieć Jesz, Jesza na tych samych zasadach i prawach naszego języka, co Jasny lub Jasnowit. Skądże więc pewność, że Jowisz polski zwał się pełnem imieniem rzeczywiście Jasny lub Jasnowit, a nie Jaczimir, Jarosław, Jaromir, Jaropełk, Jarogniew, albo Jarolub?

A więc słaba strona wyvodu tkwi w tem, że trzeba wybierać z pomiędzy wielu możliwości. Ale skoro już tak jest, że trzeba wybierać z pomiędzy wielu możliwości, to naturalnie musimy wybrać tę, która jest najbardziej możliwą.

Z tego zaś stanowiska patrząc na rzecz, trzeba powiedzieć że imię boga Jesz, Jesza nie może pochodzić od Jasny, Jasnowit, bo takich imion boskich, czy ludzkich nie zna wcale nomenklatura słowiańska, a skoro takich imion nie było, to nie może być wcale i ich skróceń. Wywód zatem imienia boga Jesz, Jesza od niebywałych imion Jasny lub Jasnowit musi odpaść niepowrotnie, raz na zawsze. Na tej sa-

---

<sup>1)</sup> Stąd nazwa miasteczka w Galicji Jaćmierz.

mej podstawie musi także odpaść etymologia od *Jaczymir*, *Jaromir*, *Jarolub*, bo wprawdzie takie imiona ludzkie istniały i niektóre z nich używają się jeszcze podziśdzień, ale kto, kiedy i gdzie słyszał o takich imionach boskich? A skoro takich imion boskich u Słowian nie było, to jakże imię boskie *Jesz*, *Jesza* może od nich pochodzić? Rzecz oczywista, że nie, ale z pewnem zastrzeżeniem. Zastrzeżenie to musimy uczynić, bo wprawdzie mitologia słowiańska nie zna wcale ani boga *Jaczymira*, ani *Jarosława*, *Jaromira*, *Jarogniewa*, *Jaropełkaczy* *Jaroluba*, ale Dalmatyńcy mieli boga, który się nazywał *Jara*<sup>1)</sup>, na Rusi zaś podziśdzień znany jest bóg *Jariło*<sup>2)</sup>, a wskróceniu polskiem imiona te (różniące się między sobą tylko przyrostkiem) na zasadach już wyluszczonych brzmiałyby *Jesza*. Odkrycie to ogromnej dla nas wagi, bo skoro imię *Jesza* może być skróceniem imienia *Jara*, *Jariło*, a imię to znane jest historycznie jako imię boga słowiańskiego, to wniosek stąd prosty, że imię *Jesza* jest niczem innem tylko skróceniem imienia *Jara*, *Jariło* a w każdym razie możliwość tę musimy przyjąć z pomiędzy wszystkich innych za najbliższą prawdy. Wobec tego należy imię *Jara*, *Jariło* poddać szczegółowemu badaniu.

A więc cóż to jest *Jara*?

*Jara* to imię męskie z końcówką żeńską, podobnie jak *Jesza*; w męskim rodzaju brzmiałoby *Jar*, a temu odpowiadałoby skrócenie męskie *Jesz*. Jest to zatem ten sam wyraz, który tkwi w imionach osób: *Jarosław*, *Jaromir*, *Jarogniew*, *Jarolub*, *Jaropełk*. I jak imiona: *Jaryj* (u Rosyan), *Jaru* (Czechów), *Jarek*, *Jaracz*, *Jaryga*, *Jarosz* i t. p. (u Polaków i innych Słowian)<sup>3)</sup> są skróceniami tamtych imion osobowych, tak ten boski *Jara* jest skróceniem jakiegoś pełniejszego imienia boskiego, które dopiero wykryć musimy.

Szukając imion, złożonych z wyrazem *jar*, spotkaliśmy takie, jak *Jerostaw* (1175) = *Jarosław*, jak *Jerota* (1236) = *Ja-*

---

<sup>1)</sup> J. S. Bandtkie. *Dzieje nar. pol.* 1820. II. 58.

<sup>2)</sup> Krek G. *Einleitung in die slav. Literaturgeschichte* 415. Dr. Máchal H. *Nákres slovanského bájeslavi*. 203—204.

<sup>3)</sup> Fr. Miklosich. *Die Bildung der slav. Personennamen*. 329.

rpta <sup>1)</sup>). Formy te umieliśmy sobie wytłumaczyć, gdyż jak obok *jarzyć się* — mówiło się — *jerzyć się*, a obok Jarosław niezawodnie także Jerzysław i Jarzysław <sup>2)</sup>): tak obok form Jarosław i Jarota musiały się pojawić formy Jerosław i Jerota. Podobnie mamy w staropolszczyźnie: *jechać* obok *jachać*, *powiedam* i *powiadam*, *obiata* i *obiata*, podobnie i dzisiaj mówimy: w gnieździe i w gniaździe, w *ciaście* i *cieście*, w *niewieście* i *niewiaście*. Mieliśmy też, jak niebawem zobaczymy, obok formy *Jesza* i formę *Jasza*. Rzeczy to znane i jasne. Uderzyło nas niebawem co innego.

Oto w *Rocznikach kwedlinburskich* wyczytaliśmy pod rokiem 1013 i 1034 imię *Germirus* i *Geromirus*, imię znane nam dobrze z różnych stron, bo tak się nazywał brat Uldarika, króla czeskiego, znany i naszemu Bolesławowi Chrobremu <sup>3)</sup>). Imię to brzmiało w rzeczywistości *Jaromir* i *Jeromir*, podobnie jak *Jarosław* i *Jarota* obok *Jerosław* i *Jerota*. A dlaczegoż pisano *Germirus*, *Geromirus*? Oto dlatego, że w wiekach średnich nie miano litery na wyrażenie *j* i zamiast niego używano często znaku *g*. Weszło to w zwyczaj u Niemców, przeszło następnie do Czech i do Polski. Czesi jeszcze w pierwszej połowie XIX. wieku używali powszechnie *g* zamiast *j* i pisali *gá*, *gest*, *giny*, *gakovy*, *bagka* i t. d. zamiast *já*, *jest*, *jiny*, *jakovy*, *bajka*. Ponieważ *g* spełniało przymem swoją własną funkcję, więc czy w pewnym wyrazie należało *g* czytać jak *g*, czy jak *j*, wskazywała znajomość języka. Kto więc umiał po polsku, ten wiedział, jak przeczytać *gechacz* (*jechać*), *Gan* (*Jan*), *gak* (*jak*), ale skoro trzeba było przeczytać wyraz obcy, np. *generał*, *geografia*, *logika*, *ewangelia*, *wigilia*, *anioł*, to znający pochodzenie i znaczenie tych wyrazów czytał je, jak są napisane, nieświadomy zaś rzeczy czytał także *jenerał*, *jeografia*, *loika*, *ewanielia*, *wilia*, *anioł* i stąd właśnie znalazły się w naszym języku takie formy.

Pisownia zatem *Germirus*, *Geromirus*, zamiast *Jermirus*, *Jeromirus*, nie przedstawiała dla nas nic nowego, ani dziwnego,

---

<sup>1)</sup> *Jeroslao* (1200), *Hieroslaus* (1175), *Jeroslao* (1250), *Jeroslao* (1294), *Jeroslaum* (1296), *Jerota* (1236). Podobnie mamy *Jeszko* (1282) = *Jasko*, *Jenik* (1293) = *Janik*.

<sup>2)</sup> Porów. *Jaroslao* 1296. Bandouin I. c.

<sup>3)</sup> Bielowski. *Monumenta* II. 755., 770.

ale nam przypomniła boga Gerowita, któremu, jak to wiadomo z żywotów Ottona bamberskiego, apostoła Pomorza, oddawano cześć boską w Wolgoszczu u Lutyków za Odrą<sup>1)</sup>. Deus Gerowitus tych żywotów to oczywiście Jerowit, inaczej Jarowit. I teraz już nie trzeba dowodzić, jak w całości brzmiało imię dalmatyńskiego Jary, albo ruskiego Jariły lub naszego Jeszy. Nie inaczej, tylko Jarowit, nie inaczej nie tylko dlatego, że z Jarowit całkiem regularnie powstają skrócenia Jara, Jariło, Jesz, Jesza, ale i dlatego, że z pomiędzy wszystkich możliwości etymologicznych ta właśnie najbliższą jest prawdy, a najbliższą prawdą, gdyż boga tego właśnie nazwania, a nie innego, historycznie znamy i to czczonego u ludu najbliższego nam, jak wiadomo, krwią, językiem i siedzibą. Co jako bóstwo było czczone tuż za Odrą, to mogło być czczone w całej Słowiańszczyźnie, cóż dopiero w Polsce; jakoż ruski Jariło i dalmatyński Jara tego dowodzą.

Zeusa, Here, Atene, Neptuna, Plutona, Aresa, Apolina, Hefajstosa, Afrodyte, znają wszystkie plemiona greckie, dla czegożby te wybitniejsze bóstwa, które czcili najbliżsi krewniacy polscy za Odrą, nie miały być przedmiotem czci u Polan nad Wartą?! Jeżeli więc Długosz podaje, że czciliśmy jako najwyższego boga Jeszę, a imię to, jak nas poucza językoznawstwo, jest identyczne z imieniem Jarowit i od czego innego nie pochodzi, bo nie znamy innego imienia bóstwa słowiańskiego, którego Jesza mógłby być skróceniem, to musimy przyjąć za pewnik, że nasz Jesza, podobnie jak ruski Jariło, dalmatyński Jara, zwał się pełnem imieniem Jarowit.

Czy Długosz miał świadomość tego faktu? Z pewnością nie, bo gdyby tak, byłby niewątpliwie nie zaniedbał imienia tego objaśnić, powiedzieć, że Jesza to Jarowit. Tego nie czyni, bo widocznie imienia nie rozumie, podobnie jak nierozumie i niektórych innych imion bóstw, które potomności przekazuje. (I w tem tkwi wielka doniosłość jego wiadomości!) Napisał, jak odczytał ze źródła, na którym się opierał, a co to znaczy, nie objaśniał, bo sam nie wiedział, co o tem powiedzieć. Gdybyśmy się zaś zapytali, jakim sposobem źródła historyczne przy-

---

<sup>1)</sup> Bielowski. l. c. II. 50—51, 104—107.

szły do formy *Jesza*, to na to pytanie ta jedna tylko może być odpowiedź: Gdyby była przeszłość nasza pogańska przekazała źródłom historycznym imię tego bóstwa w formie *Jarowit*, nikomu nie byłoby potem przyszło na myśl przerażać tego na *Jesza*, zwłaszcza, że nie byłby wiedział, że imię to takie właśnie może przybrać brzmienie. A skoro tak, to nie ma wątpliwości, że imię *Jesza* przekazało źródłom dziejowym wprost nasze pogaństwo, zaczętem przemawia zresztą doniosłym głosem sama forma imienia. *Jarowit*, podobnie jak *Stanisław*, *Radosław*, *Niegosław*, to niejako formy urzędowe, do publicznego użytku przeznaczone, a formy *Jech*, *Jesz*, *Jesza*, podobnie jak: *Stach*, *Stasz*, *Stasza*; *Rach*, *Rasz*, *Rasza*; *Niech*, *Niesz*, *Niesza*; to formy prywatne, domowe, które stwarza żywy język dla potrzeb codziennego życia. Jeżeliby wolno było małe rzeczy zestawiać z wielkimi, to powiedzielibyśmy, że i dzisiaj ma się rzecz tak samo nawet z imionami świętymi. Imię *Jezus* jest formą<sup>1)</sup> niejako urzędową, publiczną, ale obok tego mamy i domowe, prywatne, jak *Jesusek*, *Jezuś*, *Jezusienek*. Sama więc forma *Jesza* mówi za siebie, że ją stworzył nie kronikarski pomysł, ale żywy język dla potrzeb codziennego życia, a więc wtedy, kiedy to imię było aktualnym, że zatem pochodzi z czasów naszego pogaństwa i należy do najstarszych imion polskich, do imion, które ze czcią wymawiał nie tylko *Mieszko I.*, ale i *Piast* i *Popiel*. Powiadamy wyraźnie, że to imię polskie, a powiadamy tak nie tylko dlatego, że *Jeszę* uważa *Długosz* wyraźnie za najwyższego boga u Polaków w czasach pogańskich i że takiego skrócenia imienia *Jarowit* niema gdzieindziej prócz Polski, ale i dlatego, że skrócenie to uformowane podług praw naszego języka i rzeczywiście nie inaczej, tylko tak mogło brzmieć w ustach naszych przodków.

Czy nie znaliśmy jeszcze innych skrótów tego imienia? Mielśmy ich bezwątpienia wiele, ale doszły nas pewne ślady tylko niektórych.

Zauważyliśmy już wyżej, że obok formy *Jesza* możliwa była w staropolszczyźnie i forma *Jasza*. Ta ostatnia, rozszerzona zapomocą przyrostka *en*, zwyczajnego u imion osobowych<sup>1)</sup>, brzmiałaby po polsku *Jaszon*, po czesku zaś *Ja-*

<sup>1)</sup> Miklosich. Die Bildung etc. 222.

sz en. A cóż znajdujemy u Stredowskiego? Oto czytamy u niego, że najwyższy bóg u pogańskich Morawian zwał się *Chason sive Jassen*<sup>1)</sup>.

Samo podobieństwo wyrazów i słowo *sive* wskazuje, że to jedno i to samo imię, tylko w dwu odmiennych formach i ortografiach, które to ortografie są zresztą łatwe do zrozumienia. Jak one właśnie dowodzą, zaczerpnięto imiona te ze źródeł średniowiecznych łacińskich pochodzenia germańskiego, w których mieliśmy pierwotnie *Gason sive Jassen*. — Spółgłoska *G* oznaczała tu *J*, ale następnii pisarze już tego nie wiedzieli i z niemiecka zaczęli wymawiać i pisać *Kason* (*C*) lub *Chason*, bo wtedy *K* (*C*) wyrażano także zapomocą *Ch*. W źródłach przykładów na to bez końca, dla nas wystarczy nadmienić, że imię boga *Jarowita* (*Garowitus*) brzmi w tych źródłach także *Harowitus* (*Charowitus*) i *Karewitus*<sup>2)</sup>. Wynika więc z tego, że imię *Jarowita* brzmiało u nas w skróceniu nie tylko *Jesza*, ale także *Jason*, po czesku *Jaszen*.

Inne znowu skrócenie przechował Nestor.

Imię *Jarowit* mogło w skróceniu brzmieć u nas także *Jar*, co gdyby się dostało do ust litewskich brzmiałoby *Jors*, gdyż Litwini zwykli tam wymawiać *o*, gdzie my wymawiamy *a* i odwrotnie; my mówimy: *pan*, *batóg*, a oni: *ponas*, *botagas*. *Jors* pisało się w źródłach germańsko-łacińskich *Gors*, potem *Kors* lub *Chors* i oto, skąd się wziął i co znaczy bóg *Chors* u Nestora.

Sprowadziły go do niego pośrednio czy bezpośrednio niewątpliwie nadbałtyckie źródła germańsko-łacińskie, te same niezawodnie, z których tyle innych wiadomości zaczerpnął czy to co do pierwotnych dziejów Rusi, czy co do plemion polskich

Mieliśmy tedy i skrócenie *Jar*, które od nas przyjęli Litwini, skrócenie, które znowu stąd w księgach (nie w ustach narodu) powędrowało aż do Kijowa. Ale jeżeli tak, to w takim razie Litwini, a w szczególności Prusacy, musieli cześć tego boga przejąć z Polski i czcić go pod tym imieniem. I tak też było w istocie.

---

<sup>1)</sup> Stredovsky J. G. *Sacra Moraviae historia* 1710 str. 53.

<sup>2)</sup> Hanusch I. J. *Die Wissenschaft des slav. Mythus* 171—177.



Kronikarz Grunau, który 1521 ukończył swe dzieło, rozpowiada, że cześć boga, którego imię brzmi u kronikarzy: Gorcho, Korg, Gurcho, Curcho, Curche <sup>1)</sup>, „przejęli Prusacy od Mazurów“ <sup>2)</sup>).

Był to u nich jeden z najprzedniejszych bogów, i apostołowie, nawracający Prusaków na chrześcijaństwo, mieli z nim najwięcej kłopotu. Włada urodzajami, opiekun domów i całego kraju. Poświęcony mu dąb, a w Szwentamesta (Heiligenbeil) pali się na jego cześć wieczny ogień. Jest to jakby drugi Perkunas, bóg najwyższy, nasz Jarowit.

Jakoż on rzeczywiście naszym jest Jarowitem, bo jak Bolesław, Mirosław, Włodzisław, skracano się na Bolko, Mirko, Włodko, potem Bolek, Mirek, Włodek, tak Jarowit skracano się na Jarko, Jarek, co w w ustach litewskich brzmiało Jorko, Jork, a w źródłach łacińskich, które *J* wyrażały za pomocą *G*, pisało się Gorko, skąd dalsze przekręcenia niezrozumiałego przez Niemców wyrazu na Korg, Gurcho, Curcho i t. p.

Od formy Jarko utworzyli sobie Rugijczycy za pomocą przyrostka ona, znanego z imion własnych <sup>3)</sup>, skrócenie Jarkona.

A od imienia bóstwa poszła nazwa miejscowości zupełnie tak, jak miejscowość Spas od Spasa (Zbawiciela), lub St. Veit albo St. Gallen od św. Wita lub Galla. Nazywa się Arkona, nie Jarkona, gdyż starzy Skandynawcy i pokrewni im mową Duńczycy, którzy tę nazwę potomności podali, nie mieli w swym języku na początku wyrazów spółgłoski *j*; więc jak jah, joch, wymawiali ar, och <sup>4)</sup>, tak nazwę Jarkona przechrzcili na Arkona. Z czego się okazuje, że arkoński Świętowit jest tylko inną nazwą Jarowita, a nie inny jakiś bóg.

Dawniejsi bogowie po przyjęciu chrześcijaństwa zamienili się w czartów, więc też na Śląsku dyablik zowie się Jara-

---

<sup>1)</sup> Hartknoch M. Chr. Alt und Neues Preussen. Leipzig 1684. str. 138—140, 161, 167, 170. Thunmann-Untersuchungen 235.

<sup>2)</sup> Hartknoch l. c. 139.

<sup>3)</sup> Miklosich. Die Bildung etc.

<sup>4)</sup> Heyne M. Laut- und Flexionslehre der altgermanischen Dialecte. 143.

szek<sup>1)</sup>, a Jaraszek, to zdrobienie od Jarach, jak Staszek od Stach, a Jarach jest takim samem zgrubieniem formy Jarowit, jak Stach formy Stanisław.

Skrócenie ruskie Jariło nie zdziwi nikogo, kto zna takie imiona ruskie, jak Budiło, Radiło, Putiło, Staniło i t. p.<sup>2)</sup>

Takie to różne skrócenia imienia Jarowit napotyamy w rozmaitych źródłach historycznych; weźmy teraz pod uwagę całe to imię.

Składa się z dwu wyrazów: z wyrazu jar i wit, które bardzo często napotyamy jako składniki staropolskich imion osobowych. Wyraz jar pojawia się tylko jako pierwsza część imion złożonych, wit zaś jako druga i pierwsza. Dla przykładu dość przypomnieć choćby tylko następujące imiona: Jaromir, Jarosław, Jarogniew, Jaropek, Jarolub; Dobrowit, Wyszewit, Mirowit, Ludowit, Ziemowit; Witosław, Witomir. Skróceń zaś, opartych na jednym z tych imion, mamy całe legiony: Jarek, Jaracz, Jarycz, Jaryga (jak od Wojciech — Wojtyga), Jarosz, Jarost, Jarota, Jarotek, Jarysz, Jarusz, Jaroch, Jarocha; Wit, Witek, Witan, (serb. Vitan), Przywit (skąd Przywitów i Przywitówka), czeskie Prziwitan i t. p.

Oba wyrazy, tak jar, jak i wit, są czysto słowiańskie i prastare. Jak lingwiści dowodnie wykazali, nasze i wogóle słowiańskie jar (ogólnie słowiańskie, bo wspólne wszystkim językom słowiańskim) — to to samo, co *ěap* (wiosna) i niemieckie *Jahr*. U nas jar, jarz jeszcze XVI. i XVII. w. oznacza wiosnę, a tak samo u Czechów; to samo znaczy i ruskie jar', to samo starosłowiańskie jarъ, to samo greckie *ěap*. Jak my lato, tak Niemcy wiosnę wzięli za miarę czasu i stądto ich *Jahr* oznacza rok, nie wiosnę.

Podobnie i my używamy czasem wyrazu wiosna zamiast rok i mówimy (o kimś młodym), że przeżył tyle a tyle wiosen, nie lat. Z tego pierwotnego znaczenia wypływają wszystkie inne, jakie tylko wyraz ten ma jeszcze we wszystkich językach słowiańskich. Przymiotnik jar(y) oznacza pierwotnie wiosenny,

---

<sup>1)</sup> Máchal I. c. 170.

<sup>2)</sup> Miklosich. Die Bildung etc.

<sup>3)</sup> Miklosich. Die Bildung.

stąd jare zboże, jarzyna, w przeciwieństwie do zboża ślaczego na zimę czyli tak zwanej oziminy. Jar(y) las, to pierwotnie las wiosenny, ten, co przez wiosnę urósł, a więc mały, młody, zarośla.

Taki jar (z domyślnem las) napotykało się najczęściej na pochyłościach brzegów rzecznych, zwłaszcza w korytach rzek głęboko płynących i stąd to w wyrazie tym znaczenie jaru, t. j. głębokich łóżysk rzecznych, wadołów, zapadlin<sup>1)</sup>.

W odniesieniu do przychowku domowego jar(y) oznacza to, co z wiosną się przychowa: stąd jara pszczoła, inaczej jarka, stąd jary miód, jary воск (ten, który pszczoły dopiero zrobiły); stąd jara wełna (na wiosnę strzyżona), stąd w języku starosłowiańskim jarina (u Bułgarów jerina), znaczy wełna; stąd jara owca, t. j. taka, która dopiero na wiosnę na świat przysła, a więc jagnię i to właśnie przyczyna, że u Słowianów jersie, a u Litwinów jėrsis i ėris znaczy jagnię. Tak samo jara kurka, to ta, co na wiosnę przybyła, więc też u Słowianów jarica to tegoroczna, młoda kurka. We wszystkim tem tkwi zarazem pojęcie niedawności, świeżości, młodości: więc jary człowiek, to człowiek młody, zdrowy, silny, tęgi, dziarski, prędki, czasem aż nad miarę, więc popędliwy, gniewliwy, burzliwy, ostry, przykry. Stąd u nas: stary, ale jary, stąd w języku starosłowiańskim jarъ, przykry; jariti sę, gniewać się; jarostъ, gniew. Jar(y) potok, to potok wiosenny, rwący, jasny, czysty; stąd u nas jara woda, świeża, czysta woda; stąd w języku rosyjskim jarъ (rozumiało się potok) oznacza bystrość rzeki. Jare słońce, to słońce wiosenne, błyszczące, jaśniejące i grzejące, a stąd jar(y) znaczy: jasny, świecący, gorejący; stąd jarzyć się znaczy świecić się, błyszczeć, jaśnieć, gorzeć<sup>2)</sup>; dlatego też ludowy wyraz (w okolicach Tarnobrzega) jarzadek oznacza gorący, na ognisku jarzący się popiół. Tak w ogólnym zarysie przedstawia się znaczenie pierwszego ze składników imienia Jarowit.

I drugi składnik wit jest tak samo, jak pierwszy, prastary i tak samo wspólny nie tylko wszystkim językom słowiańskim,

---

<sup>1)</sup> Zamiast jar mówiło się także jaruga, co od tamtego różni się tylko przyrostkiem. Porów. szary i szaruga, kolec i koleczuga.

<sup>2)</sup> Zob. Słownik Lindego.

ale i aryjskim. Mamy w greczyźnie *ῥος*, kółko, okrąg tarczy, i *ῥέα*, wierzba; mamy w łacinie *vitis*, pręt, gałązka, tudzież *vitta*, przepaska na głowę kapłanów, kapłanek, poetów, dam rzymskich, wkładana także na głowę zwierząt ofiarnych i na ołtarze, na weselne pochodnie, poświęcane drzewa i posągi bogów. Nasz wyraz *wit* (skąd *wita* ć) pochodzi niezawodnie od słowa *wiję*. Jak od *bić* mamy *bity*, dawniej *bit* (zabit), od *zyć* — *szyt*, od *myć* — *myt*, tak od *wić* było *wit* (później *wity*), imiesłów bierny, który z czasem, jak tyle innych, n. p. *zeszyt* (to, co *zeszyte* do pisania) *zwit*, *zwitek*, (to, co *zwinęte*), *jęt* i *jęta* (niewolnki i niewolnica w Biblii królowej Zofii), został rzeczownikiem. *Wit* to *uwity*, rozumie się, wieńcem jako zwycięzca (stąd *wita*ć znaczyło pierwotnie, jak z tego wynika, przyjmowuć wieńcami), kapłan, władca, pan, a *wieniec*, dawniej *wian*, skąd jeszcze zdrobnienie *wianek* (co wszystko także od *wić* pochodzi), to jak greckie *στέφανος* i rzymskie *corona* nie tylko zwyczajny wieńiec, ale z czasem *διάδημα* i „korona“ niezwykajna, oznaka władzy i panowania <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Za naszym wywodem przemawiają wymownie już same takie imiona, jak serb. *Vitan*, czeskie *Privitan* lub pol. *Przywit* (skąd *Przywitów* i *Przywitówka*) z XII. wieku. Ten, co do króla należał, w szczególności żołnierz, rycerz, zwał się niezawodnie *witic* (później *witic*), a ponieważ naszemu *ic* odpowiada co do znaczenia niem. *ing*, stąd u ziemczonych Prusaków litewskich i wogóle w ustach Niemców *witing*. (Zob. Brückner. *Starożytna Litwa*. 37, 43), a potem u Słowian *witjaz*, *viteż* i t. p. Jak *wit* znaczyło uwieńczony, władca, tak *vita* w odniesieniu do kobiety — uwieńczona, władczyni. Ale *wita* z domyslnem gałązka, latorośl, oznaczało gałąz lub latorośl zwinęta w kółko, stąd *wita*, w zdrobieniu *witka*, znaczy w naszych gwarach i w niektórych językach słowiańskich: kółko, pierścień. Było niezawodnie i neutrum *wito*, oznaczające to, co zwinęte, a zatem kółko, wieńiec, to samo, co późniejsze *wiano*, od którego *wieniec* tak samo się uformował, jak *kolec* od *koło*. *Wiano* ma się tak do *wieniec*, a *koło* do *kolec*, jak *chłop* do *chłopiec*, a *dwór* do *dworzec*: tamto zgrubiałe, a to formy zdrobniate, lecz pierwotnie o tem samym znaczeniu. *Wito* i *wiano*, jako wyszłe z tego samego pierwiastka i tej samej kategorii gramatycznej (imiesłów bierny), oznaczają pierwotnie to, co *wieniec*, lecz wychodzącej za mąż dawano podarunki „na wiano“ t. j. na *wieniec*, skąd potem *wiano* przybrało znaczenie wyposażenia, posagu. Nasze *wit* (a-o) należy porównać z niem. (ahd.): *widamo* „Mitgift des Bräutigams für die Braut“ i (mhd.): *widen*, *wideme* „Brautgabe, was der Bräutigam der Braut gibt“. Kluge. *Esym. Wörterb.* pod wyrazem *Wittum*.

Wynikałoby więc z tego, że wit w imieniu Jarowit, Świętowit znaczy władca, pan, król; rozumie się król bogów i ludzi: *rex huminumque deumque*, jak o swoim Jowiszu mawiali Rzymianie. Jakoż wywód ten stwierdza najzupełniej nie tylko język, ale i historia, z której pokazuje się, że jeszcze w XII. w., za Krzywoustego, wyraz ten istotnie tak rozumiano i u nas i na Rugii.

Zamiast Świętowit mówili Rugijczycy także krótko Wit, bo gdy ich namawiano do przyjęcia chrześcijaństwa, odpowiadali podług Saxona (kronikarz duński z XII. w.): *se domestico Vito contentos esse i innych bogów nie chcą*. A że ten Wit znaczył u nich tyle, co władca, wynika stąd, że podług tegoż Saxona w mieście Karencyi na Rugii czczono boga Rugiewita. Takiego Boga oczywiście nie było, tylko ten sam Wit (t. j. Świętowit), władca bogów i ludzi, *rex hominumque deumque*, był w mniemaniu swych czcicieli władcą Rugii, czyli Rugii witem, po łacinie *Rugie Witus* (*Rugiae Witus*) i jako władca i obrońca tej ziemi osobną cześć odbierał. Podług naszego Galla (kronika jego z początku XII. w.) przybyli do Piasta *hospites*, goście, cudzoziemcy i syna mu postrzygli, *eique Semovith vocabulum ex praesagio futurorum indiderunt*<sup>1)</sup>. „Nadali mu w przeczuciu rzeczy przyszłych imię Ziemowita“, a cóż potem się stało? Bóg — odpowiada Gallus — zagładził potem ze szczętem Popiela, a Ziemowit został władcą, księciem Polski. Rozumiał więc Gallus, że wit w imieniu Ziemowit znaczy władca, ziemi, księżę, król<sup>2)</sup>.

Poznaliśmy tym sposobem obydwa składniki imienia Jarowit i widzimy, że to władca wiosny, bóstwo światła

---

<sup>1)</sup> Bielowski. Mon. I. 397.

<sup>2)</sup> Ci, którzy imię *Semovith* czytają *Siemowit*, nie *Ziemowit*, zapominają, że imienia *Siemowit* Słowiańszczyzna nie zna. (Zob. Miklosich. Die Bildung etc.), a imię *Ziemowit* jest także u Czechów; mamy zresztą u nas imię *Ziemowit* w czasach historycznych (*Ziemowit mazowiecki*), a nadto także imiona, jak *Ziemisław*, *Ziemirad*, *Ziemomysł*, u Czechów prócz tego *Ziemigniew*, *Ziemibor*, *Ziemidrug*. Zaslugują wreszcie na uwagę i skrócone z tamtych staropolskie imiona nasze, jak *Ziemia*, *Ziemiań*, *Ziemięta*, *Ziemiak*, *Ziemisz*, *Ziemisza*. (Zob. Miklosich. Die Bildung etc.)

i ciepła, od którego, podług Długosza, „jako najwyższego boga, wszystkie dobra doczesne i wypadki, tak pomyślne, jako i przeciwne, pochodzą“.

2. Istota bóstwa. Prócz słów powyższych nic więcej o istocie Jarowita u Długosza nie znajdujemy, ale one istotę jego, prawda, ogólnie tylko, ale dość ściśle określają. Pochodzą mianowicie od niego wszystkie dobra doczesne, a zatem oprócz wielu innych darów bożych, to wszystko, co służy ku pożytkowi ludzkiemu, jak cały świat zwierzęcy, roślinny, woda, powietrze, światło, deszcz, pogoda; pochodzi także od niego wszelka doła i niedoła, a zatem wojna i pokój, zwycięstwo i klęska, pomyślność i nieszczęście.

A o Jarowicie, czczonym w Wolgoszczu, cóż słyszymy od żywociarzy Ottona bamberskiego?

Tak E b b o († 1163), jak i H e r b o r d († 1168), zowią go bogiem wojny i rozповідаją nawet o jego złotej tarczy, zawieszanej w jego świątyni, o tarczy, której nikomu nie wolno było tknąć, a zapomocą której jeden z towarzyszy Ottona tak szczęśliwie ocalał<sup>1)</sup>. Ale czy on wyłącznie bogiem wojny, jak A r e s grecki, albo M a r s rzymski, czy też bogiem wojny tak, jak Zeus i Jowisz, co losami wojny kierują i dają zwycięstwo lub klęskę, bo od nich jako najwyższych bogów „wszystkie dobra doczesne i wypadki tak pomyślne, jako i przeciwne pochodziły?“ Zeus również, jak ten J a r o w i t, ma słynną tarczę wojenną, za pomocą której w szeregach nieprzyjacielskich wznieca niesłychany przestrah i popłoch, a przecież nie przestaje być bogiem najwyższym, podobnie jak rzymski Jupiter, choć się nazywa I m p e r a t o r (dowódca), B e l l a t o r (wojownik), V i c t o r (zwycięzca), choć wódz naczelny tak kiedy wyrusza na wojnę, jak i kiedy z niej powraca w tryumfie, składa na Kapitolium ofiarę, zbroję zabitego wodza nieprzyjacielskiego (spolia opima) i część zdobyczy. Jakoż dowiadujemy się z tych samych źródeł historycznych, że J a r o w i t wolgojski nie jest wyłącznie bogiem wojny, jak Mars lub Ares, ale takim, jak Zeus i Jowisz, od którego losy wojny zależą, bo od niego wszystko dobre i złe pochodzi. Oto, jak przebrany za J a r o w i t a pogański ka-

---

<sup>1)</sup> Bielowski l. c. II. 50—51, 104—105. Zagrożony przez pogan, wpadł do świątyni, porwał boską tarczę i z nią wybiegł. Poganie padli na twarz, on tarczę rzucił i uciekł.

płan przemawia do przerażonego wiesniaka: „Stój i słuchaj, co mówię. Jestem twój bóg; jestem ten, co odziewa zbożami pola i gaje zielenią; owoce ról i drzew, przychówek zwierzęcy i wszystko, co służy człowiekowi ku pożytkowi, w mojej jest mocy. To zwykłem dawać mym czcicielom, a odejmować odstępcom“<sup>1)</sup>). Kto wszystkie dobra ziemskie daje i odjąć może, ten nie jest wyłącznie bogiem wojny, Jużci ani Otton św., ani żaden z jego towarzyszy przy tem nie był, jak ów przebrany za Jarowita kapłan do idącego do miasta przez las chłopca o świcie przemówił, ale to, co ten sam chłop i lud za nim powtarzał, mogli słyszeć i podać tak, jak im to w pamięci utkwiło: nie chodzi o słowa, ale o myśl; słowa są tego, który je pisał, ale myśl tych, którzy opowiadali. Tym zaś na wypadek odstępstwa nie grozi rzekomy bóg klęskami na wojnie, jakby to uczynił bóg wojny, ale klęskami w polu i oborze, jako bóg pokoju, bóg wszelkiego dobra i zła, bóg najwyższy. Jako bóg najwyższy był tak samo, jak Zeus albo Jowisz i bogiem wojny, który losy wojen trzyma w swoim ręku, ale Aressem lub Marssem mimo to nie był. Tak samo i najwyższego boga Germanów pisarze łacińscy nazywają niejednokrotnie Marssem lub Aressem, choć ten bóg specjalnie ani Marssem ani Aressem nie był<sup>2)</sup>, lecz tylko bogiem najwyższym, który broni przed nieprzyjaciółmi swego narodu i podległych mu włości, stąd u Greków *Zeùs πατρώιος*, (ojczysty), *στράτιος* (wojownik), *νικηφόρος* (zwycięski), *σωτήρ* (ocalający), a u Rzymian *Jupiter Bellator, Victor, Opitulator*. Podobnie jak Jarowit, ma i pruski Jorko (Gorko, Gurcho, Curko), ten podwójny charakter. Jest przedewszystkiem dawcą płonów, ale prócz tego mści się i na wojnie krzywd, których naród doznał od nieprzyjaciół<sup>3)</sup>). Przedewszystkiem dawcą płonów jest i ruski Jariło, ale ukazuje się na koniu<sup>4)</sup>, podobnie jak Świętowit w Arkonie, który jest także przedewszystkiem dawcą płonów i wszystkiego, co dobre lub złe, ale prócz tego poświęcony mu koń, u jego boku miecz i łuk, a u nóg leży siodło, bo on także bogiem wojny<sup>5)</sup>). Szląski Jarszek jest dyabłem,

<sup>1)</sup> Bielowski. Mon. II. jak wyżej.

<sup>2)</sup> Grimm J. *Deutsche Mythologie*. 122, 179.

<sup>3)</sup> Hartknoch. I. c. 116, 138, 139, 140, 161, 167, 170. Thunmann I. c. 235.

<sup>4)</sup> Máchal. I. c. 203—204.

<sup>5)</sup> Saxo Grammaticus (*Hist. Danica* ed. Holder 1886) 565—567.

lecz zarazem coś w rodzaju bóstwa domowego, które dać może człowiekowi, czego tylko zapagnie <sup>1)</sup>. Dyabłem uczyniły Jaraszka wyobrażenia chrześcijańskie, podług których dawne pogańskie bóstwa stały się czartami, a bóstwem domowym był Jarowit i za czasów pogańskich, jako bóg najwyższy, którego pieczy oddane było tak całe państwo, jak każdy w niem, jak każdy dom, każda rodzina, każde ognisko domowe, stąd u Greków przydomek Zeusa *ἐφ' ἑστίας* (opiekun ogniska domowego). W ognisku domowym była jego siedziba, bo ogień był jedną z posaci, w której się ukazywał, dlatego po dziś dzień jeszcze istnieje u naszego ludu w niektórych stronach przesąd, że dom można rozebrać, ale pieca się nie burzy i zostawia się nietykalnym, powiadając po cichu i w zaufaniu, że tam czart siedzi, którego nie można drażnić <sup>2)</sup>.

### 3. Identyczność Jarowita z innymi naczelnymi bóstwami Słowian.

a) *Trzygłów*. W Wolinie i większym od niego Szczecinie, w niedalekiem sąsiedztwie Jarowita, czczony był jako najwyższy bóg (*summus paganorum deus*) *Trzygłów*, posąg o trzech głowach. Na pytanie, dlaczego trójgłowy, odpowiadali jego kapłani, że trójgłowy, bo trzy ma królestwa: niebo, ziemię i podziemie.

Złoty posążek wolińskiego *Trzygłowa* z postumencikiem unieśli potajemnie kapłani i ukryli w okolicy u pewnej ubogiej kobiety, ale Otton św. dowiedział się o tem i bożka dostał. Jeden z jego towarzyszy, który znał język miejscowy, przebrał się mianowicie za mieszkańca tamtych stron i niby uratowany przez bożka na morzu, gdy jego pomocy wezwał, przybył do kobiety niby za jego natchnieniem i pragnie bożkowi złożyć ofiarę. Kobięcina uwierzyła i wskazała miejsce, gdzie bożek ukryty; on niby ofiarę pieniężną złożył, ale równocześnie bożka zręcznie zabrał i do Ottona przyniósł. Otton, zwoławszy przedniejszych miasta i stosownie upomniawszy, posążek potłukł, a złoto oddał na wykupno jeńców. Szczeciński *Trzygłów* nie był złoty. Tułów jego biskup pokruszył, a „posrebrzone“ jego trzygłowy i ze sobą zespolone odłączywszy od

---

<sup>1)</sup> Máchal. I. c. 169—170.

<sup>2)</sup> Lud. Organ Tow. ludozn. IV. 4 i 9.



kadłuba, zabrał ze sobą i później papieżowi (Honoryuszowi II.) posłał<sup>1)</sup>.

Miasto Szczecin zamykało w sobie trzy wzgórza i miało cztery świątynie, wszystkie poświęcone *Trzygłowi*, jak to mnich Priflingeński wyraźnie nadmienia. Na najwyższym wzgórzu stała pierwszorzędna, najwspanialsza „z nadwyzczajnym znawstwem i artyzmem budowana”. „Zewnątrz i wewnątrz miała rzeźby, wystające ze ścian obrazy ludzi i zwierząt, tak wyborne z ich właściwościami utracone, że wydawały się żyć i oddychać. I co, powiedziałbym, rzecz dziwna, że kolory obrazów zewnętrznych przez jakąś sztukę malarzy od deszczów i śniegów ani nie spłowiwały, ani się nie splukały. Do tej świątyni dawnym zwyczajem przodków pod grozą zdziętkowania znosili zabrane skarby i broń nieprzyjacielską i cokolwiek takiego w bitwie lądowej i morskiej zdobyli. Umieszczali tam mianowicie, ażeby były w dniach uroczystych do wydobycia, jakoby ze sanktuarium, dzbanki złote i srebrne, przy których możniejsi i przedniejsi zwykli zasięgać wieszczb, ucztować i pić. Rogi także ogromne dzikich wołów złożone i wysadzane drogimi kamieniami do picia i do grania, miecze i noże i różny sprzęt kosztowny, rzadki, oko pięknnością zachwycający, tutaj ku ozdobie i czci bogów przechowywali !..”

„Trzy inne świątynie w mniejszem były poszanowaniu i mniej ozdobne. Siedzenia tylko wewnątrz naokół były sporządzone i stoły, bo tu zwykli poganie odbywać schadzki i zebrania. Bo czy napić się chcieli, czy zabawić, czy jakimiś ważnemi sprawami zająć, tutaj się w pewnych dniach i o pewnych godzinach schodzili..”

Kiedy więc owa pryncypalna świątynia była jakoby odświętna, te niejako ku codziennej potrzebie służyły. Każda jednak miała swego kapłana i spełniała jakieś zadania. Przy jednej n. p. chował się kosztem publicznym koń, „koniem *Trzygłowa*“ zwany, koń „ogromny, wypasiony, czarnej maści, nadzwyczaj bystry”. „Przez caluteńki rok nic nie robił i takiej był świętości, że nikt nie był godnym sięść na niego, a miał w jednym z owych czterech kapłanów najgorliwszego opiekuna“. Ten w swej świątyni przechowywał także jego „złożone i posrebrzane siodło“, które na konia wkładano, gdy chciano zasięgnąć

---

<sup>1)</sup> Bielowski Mon. II. jak wyżej.

## Spis treści

Wstęp	1
I. Jesza	4
II. Łada	46
III. Dziedzylela	53
IV. Niega	56
V. Dziewanna	63
VI. Marzanna	64
VII. Pogoda, Żywia	70
Zakończenie	71